Nr. 175. Kraków, czwartek 25 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od administracyi.

Przypominamy Szan. Abonentom, że zmiana adresu zamiejscowego na miejscowy i miejscowego na zamiejscowy kosztuje 40 hal., które uiścić należy przy podaniu zmiany adresu, z wyraźnem zaznaczeniem: za zmianę adresu.

Zmiany adresu bez odpowiedniej opłaty na przyszłość uwzględniane nie będą, gdyż pociąga to za sobą znaczne koszta, których wydawnictwo ponosić nie może.

Klerykalne pojmowanie wolności nauki.

Charakterystyczny incydent rozegrał się w bawarskiej Izbie wyższej w d. 22 b. m. Obradowano nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań. Arcybiskup monachijski ks. Stein dziękował ministrowi drowi Wehnerowi za oświadczenie, jakie ten złożył w sejmie w sprawie ograniczenia wolności nauczania na wydziale teologicznym. P. Wehner uznał za właściwe ponownie wyrazić swoje zapatrywania, rozszerzając je i na wydziały świeckie: „Nauce — rzekł — potrzebną jest wolność i państwo nie może nakładać wolności badań jakiegokolwiek wędzidła; inaczej atoli rzecz się przedstawia, gdy chodzi o wolność nauczania. Tu wierzenia religijne młodzieży nie powinny być obrażane. Hipotez pomijać nie można, lecz nie powinny one być podawane, jako ustalone fakty. Dla profesorów teologii granice są jeszcze bardziej ścieśnione; kościół nie może tolerować szerzenia błędnych nauk, przyczem kościołowi przysługuje prawo stanowienia, czy jakaś nauka jest błędną. A rzeczą państwa jest każdorazowo zważyć, jakie stąd wyciągnąć konsekwencye...“

Po ministrze zabrał głos prof. Schanz z Würzburga, który oględnie usiłował bronić wolności nauczania. Podnosił on, iż jedyne szranki wolności nauczania stawiać może kodeks karny. Od profesora wymagać nie można, ażeby inaczej nauczał, wypowiadał inne zapatrywania, niż te, którym wyraz daje w swych dziełach, choćby z tego względu, iż w ten sposób podkopywałby zaufanie do siebie wśród słuchaczów. Wolności nauczania nie powinno się znosić. Młodzieży uniwersyteckiej nie można wodzić na pasku. Owszem należy jej dać możność wytwarzania sobie własnego światopoglądu.

Minister oświaty w ponownem przemówieniu zaznaczył, iż profesor w wykładach swoich powinien kierować się większą powściągliwością, niż w swoich pismach. Student nie ma być wodzony na pasku, jednakże profesor powinien mu wdrożyć, iż to, co wykłada, jest hipotezą. Nie posiada on bowiem pełnej wolności nauczania i nie wolno mu np. takich wygłaszać poglądów, któreby podkopywały podstawy państwa.

Zaskoczony tym argumentem, przeskakującym z dziedziny prawowierności w dziedzinę — prawomyślności, p. Schanz powołał się na to, iż profesor w danym wypadku postępowałby nagannie, gdyż wchodziłby w konflikt ze swoją przysięgą. Ale każdy profesor posiada pewien takt i już przytoczony wzgląd zniewalaćby go musiał do unikania w swych prelekcyach jakichś poglądów antymonarchicznych, lub wręcz anarchistycznych.

Na tem debata się skończyła...

Jest ona specyalnie instruktywną dla nas, gdyż Bawarya to kraj, w którym klerykalne centrum rej wiedzie, to kraj, który jako wzór klerykałom austryackim przyświeca...

Tam minister oświaty jest na tyle wspaniałomyślny, że pozwala uczonym na swobodne badania, lecz plon tych badań ma być usilnie przebrany, nim się go młodzieży uniwersyteckiej przedłoży. Jeśli jakaś hipoteza nie zgadza się z „Pięcioksiągiem“ Mojżesza, winien profesor wciąż z naciskiem podnosić, że jest to prawdą, zaledwie przypuszczalna, nie mogąca się zatem mierzyć z „prawdami objawionemi“... A jeśli na tej hipotezie on, profesor, opiera swój światopogląd, to powinien w wykładach łagodzić swoje zapatrywania, rozluźniać ten łańcuch faktów, który go do przyjęcia danej hipotezy zniewala. I zawsze powinien mieć przed oczyma, aby jego owieczki... przepraszam, słuchacze nie odnieśli jakiegoś szwanku pod względem wierzeń religijnych...

Uniwersytet ma zatem być na tym punkcie przedłużeniem szkoły średniej, w której ksiądz katecheta czujnie baczy, iżby katechizmowe formułki nie doznały znikąd najmniejszego uszczerbku.

Do takiego interpretowania „wolności nauki“ (gdyż narazie wstydzą się zwalczania samej nazwy) tęsknią klerykali austryaccy, nietylko tęsknią, lecz dążą, czując swoją rosnącą siłę. Chcieliby, ażeby nuncyusz Granito di Belmonte z podobnem ukontentowaniem mógł dziękować austryackiemu ministrowi oświaty, jak arcybiskup Stein bawarskiemu.

Odprawa baronowi przemysłowemu.

We wtorkowym numerze zamieściliśmy wzmiankę o odpowiedzi, którą poseł tow. dr Diamand udzielił Battaglii za jego przemówienie w Izbie posłów. Obecnie podajemy przemówienie dra Diamanda wedle protokołu stenograficznego:

Przed kilku dniami przemawiałem w dyskusyi budżetowej. Czułem się przy tej okazyi zobowiązanym poddać gruntownej krytyce politykę Koła polskiego. Usiłowałem — gdyby panowie zechcieli zadać sobie trudu i przeczytać moją mowę, musieliby przyznać, że udało mi się — przemawiać całkiem rzeczowo. Sprowokowany wykrzyknikami oświadczyłem, że mam wiadomości o stanowisku Koła polskiego wobec rozmaitych spraw z rozmów z członkami Koła.

Panowie nie znajdą w tem nic szczególnego, gdyż jest to przecież na porządku dziennym, że rozmawiamy z członkami innych stronnictw o sprawach będących pod obradami i że — o ile nie idzie o wielkie tajemnice partyjne — otrzymujemy informacye. Stanowisko wobec podatku wódczanego jest przecież jasnem i nie może stanowić tajemnicy, tak, że od członków Koła polskiego różnych rzeczy można się było dowiedzieć.

Poseł miasta Tarnowa (tow. Daszyński: Battaglia!) zajął się odparciem tego mego twierdzenia. Gdybym nawet miał prawo mówić o tem merytorycznie, byłbym też w kłopocie, gdyż wywody moje nie zostały merytorycznie odparte. Ten pan jednak uważał za odpowiednie powiedzieć odnośnie do moich słów, że otrzymałem wiadomość od członków Koła polskiego: „Jesteśmy w stanie twierdzenia te nazwać bezwstydnem kłamstwem, a ten, który to twierdzenie postawił, jest kłamcą“.

Uczciwe pisma nie zrobiły użytku z tych słów Battaglii, podanych przez c. k. biuro korespondencyjne; tylko „N. fr. Presse“ uznała za odpowiednie ogłosić je, za co jestem jej wdzięczny, gdyż nie byłem wówczas w sali obecny i nie byłbym się może o tej obrazie dowiedział.

Że ja merytorycznie powiedziałem prawdę, słyszeliście panowie z ust posła Petelenza, który tu oświadczył, że Koło polskie przynosi państwu ofiarę, głosując za podwyższeniem podatku wódczanego, co jest zupełnem potwierdzeniem moich słów.

Panie prezydencie! Gdyby tylko w moim kraju rodzinnym o tem dowiedziano się, nie trudziłbym się z sprostowaniem słów Battaglii, gdyż obu nas znają w kraju zanadto dobrze, aby kraj cały nie miał odrazu świadomości, jak ma słowa Battaglii przyjąć. (Oklaski).

Panie prezydencie! Gdybyś pan miał ochotę wytłómaczyć psychologicznie, jak to możliwe, żeby poseł w ten sposób drugiego posła obraził, to proszę pana przeczytać dalszy ustęp mowy Battaglii, który brzmi: „Musi się znieść największe obrazy, gdyż kto obraża, jest w tej Izbie szanowanym“. Jeżeli takie wydarzenia są możliwe bez wzięcia posłów w obronę przez prezydenta — nie żądam, panie prezydencie, abyś pan teraz to uczynił, gdyż jestem przekonany, że taki człowiek, jak Battaglia, nie jest w stanie mnie obrazić — nie wiem, dokąd dojdziemy w tej Izbie, jeżeli ze strony prezydyum nie padnie ani jedno słowo nagany.

Panie prezydencie! Zapytuję pana, czy nie jesteś pan zdania, że jeżeli tu dalej tak będzie się działo, członkowie tej Izby będą zmuszeni uciec się do samopomocy.

Odpowiedź prezydenta podaliśmy we wczorajszym numerze.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 24 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi budżetowej poseł dr Stachura (Ukrainiec) żalił się na pokrzywdzenie Rusinów przy obsadzaniu posad sędziowskich w Galicyi. W ostatnich czasach stosunki jeszcze się pogorszyły, ponieważ między młodszymi sędziami panuje duch wszechpolski, wrogi Rusinom. Sprawiedliwość cierpi wskutek tego, że sędziowie polscy usiłują i z ruskiemi stronami przeprowadzać rozprawy po polsku.

Strejki robotnicze, które są na całym świecie ustawowo dozwolone, w Galicyi są

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

3

— Niech dyabli wezmą — rzekł jeden z nich, odchodząc, — wolałbym tłuc kamienie na szosie przez całe życie, niż zajmować się takiem rzemiosłem... Nie miałbym sumienia do tego.

Bek odzyskiwał powoli zmysły, lecz nie siły. Leżał wyciągnięty na miejscu, gdzie został powalony, śledząc przygasłym wzrokiem ruchy człowieka w czerwonej koszulce.

Ten zbliżał się spokojnie.

— No cóż, mój mały?... — odezwał się z pewnym surowym humorem — jak się czujesz?... Lepiej trochę, co?... Zdaje się, że nazywasz się Bek — dodał, oglądając kartkę, przyczepioną do kratek skrzyni. — Dobrze. A więc, Bek, mój przyjacielu, słuchaj, co ci powiem: Mam nadzieję, że się rozumiemy. Ty musisz poznać swoje miejsce. Ja będę umiał także zachować swoje. Jeśli jesteś dobrym psem, to wszystko będzie dobrze. Jeśli zaś zechcesz się gniewać, to ten kij nauczy cię rozumu. Zrozumiałeś, nieprawdaż?...

I bez wszelkiej obawy pogłaskał swą szorstką ręką potężną głowę psa, jeszcze zakrwawioną od jego ciosów. Bek uczuł, że sierść mu się podnosi przy tem dotknięciu, lecz poddał się bez oporu. I gdy człowiek przyniósł mu miseczkę świeżej wody, pił chciwie; przyjął następnie kawałek mięsa, który ten podawał mu po kąsku.

Zwycięzony pies otrzymał lekcyę, której nie zapomniał przez całe życie: poznał, że był bezsilny wobec istoty ludzkiej, uzbrojonej w kij. Zetknąwszy się po raz pierwszy z prawem pierwotnem, widząc w całej nagości nowe, nieubłagane warunki swej egzystencyi, zatarł w swej pamięci wspomnienia rozkosznych dni minionych i postanowił cierpieć nieunikniony los.

Inne psy przybywały w wielkiej ilości, jedne posłuszne i wesołe, inne — dzikie, jak on; lecz każdy z nich otrzymywał po kolei swą lekcyę. I każdy raz, kiedy przed oczyma Beka powtarzała się brutalna scena, którą sam przebył, lekcya ta wrzynała mu się w umysł coraz głębiej: nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że należy poddać się prawu silniejszego...

Lecz jakkolwiek przekonany o tej ciężkiej konieczności, Bek nie poniżał się nigdy, jak niektórzy z jego towarzyszów, którzy, pobici, płaszcząc się, lizali rękę swego pana. Bek był wprawdzie uległy, lecz nie zatracał swego dumnego stanowiska i hardo ozierał odrażającego człowieka...

Często przychodzili tutaj obcy ludzie. Badano psy, płacono pieniądze, wreszcie uprowadzano jednego lub kilku z jego towarzyszów, którzy więcej już nie wracali. Bek nie wiedział, co to wszystko znaczy.

Wkońcu przyszła kolej na niego.

Pewnego dnia zjawił się w psiarni jakiś mały, chudy, ruchliwy człowiek o przebiegłym wyrazie twarzy, sypiąc dziwacznemi wyrażeniami, niezrozumiałemi dla Beka.

— Sakramencka potwora! — zawołał, zauważywszy wspaniałe zwierzę. — To jest dopiero fajny pies!... Niech mię szlag trafi!... Ile?...

— Trzysta dolarów. Conajmniej! To jest dla was prawdziwy podarunek! — odpowiedział pospiesznie handlarz psów. — To pieniądze rządowe, nie macie co krępować się, prawda, Perrault?

Perrault uśmiechnął się pod wąsem. Do dyabła! nie, to nie było za wiele za takie zwierzę; rząd kanadyjski nie będzie żałował tego, gdy zobaczy, że poczta przychodzi o połowę szybciej, niż zwykle. Perrault był znawcą. I gdy zbadał Beka, zrozumiał, że nie spotka nigdy równego mu psa.

Bek, słuchając uważnie, uchwycił brzęczenie pieniędzy, które gość odliczał jego pogromcy. Potem Perrault gwizdnął na Beka i Curly, psa nowo-funlandzkiego o znakomitym charakterze, który przybył niedawno i którego ten nabył wraz z Bekiem. Psy pobiegły za swym nowym panem.

Perrault zabrał je na parowiec pocztowy „Narwhal“, który szybko wyruszył w podróż; patrząc z ożywieniem i wesołością na niknące na horyzoncie gmachy Seattle, Bek nie podejrzewał nawet, że jego oczy podziwiają po raz ostatni słoneczne okolice południa.

Wkrótce Perrault sprowadził psy z pokładu i powierzył je jakiemuś olbrzymowi z ogorzałą twarzą, którego zwano Franciszkiem. Perrault był franko-kanadyjczykiem o dość ciemnej cerze; lecz Franciszek miał iście bronzową skórę metysa *).

Bek nie spotykał nigdy ludzi tego typu; uczuł też dla nich wkrótce szczery szacunek, jakkolwiek pozbawiony wszelkiej tkliwości; byli to bowiem ludzie surowi i chłodni, lecz sprawiedliwi; przytem znali tak gruntownie psią naturę, że nie można ich było w niczem oszukać i to zwłaszcza nakazywało respekt.

Bek i Curly znaleźli na „Narwhal'u“ dwóch innych towarzyszów. Jeden, tęgi brytan, biały jak śnieg, przywieziony ze Szpicberga przez kapitana statku wielorybiego, był psem napozór sympatycznym, lecz fałszywego charakteru. Zaraz przy pierwszym obiedzie ukradł Bekowi jego porcyę. Gdy ten oburzony rzucił się, aby odebrać swą własność, długi bicz Franciszka świsnął w powietrzu i spadając na nos złodzieja, zmusił go do oddania niesłusznie przywłaszczonej zdobyczy. Bek osądził, że Franciszek jest sprawiedliwym człowiekiem i począł mieć dla niego uznanie.

Drugi pies miał charakter kwaśny i zgryźliwy; Curly, która poczęła mu świadczyć różne grzeczności, przekonała się wkrótce, że Dave pragnął tylko jednego — mianowicie spokoju. Lecz nie kradł przynajmniej cudzych porcyj. Zdawał się myśleć tylko o jedzeniu, piciu, spaniu i rozpuście. Poza swojemi potrzebami nie interesował się niczem.

Płynęły dni za dniami, długie, jednostajne. Temperatura powoli się obniżała. Nigdy przedtem Bek nie czuł tak silnego chłodu.

Wreszcie hałas śruby parowej umilkł; statek pozostał nieruchomy; natychmiast rozpoczął się gorączkowy ruch wśród pasażerów. Franciszek wziął psy na smycz i wyprowadził na pokład. Rozpychając się i potrącając torowano sobie drogę do mostku; wkrótce Bek poczuł, że nogi zagłębiły mu się w jakiejś miękkiej białej substancyi, podobnej do mokrego, zimnego kurzu. Warcząc, cofnął się wtył; małe cząsteczki tej samej białej substancyi spadały, czepiając się jego sierści. Zaciekawiony złapał jednę z nich w powietrzu i zdumiał się: te dziwne białe płatki paliły jak ogień i rozpływały się jak woda...

A widzowie wybuchli śmiechem.

Zdumienie Beka było jednak zupełnie usprawiedliwione, gdyż widział śnieg po raz pierwszy w swem życiu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Metys — człowiek, pochodzący ze związków mieszanych Europejczyków z Indyanami.

karnie ścigane. Z całkiem zwykłych przestępstw prawa o stowarzyszeniach konstruuje się wszelkie możliwe zbrodnie gwałtu publicznego. Mowca omawia jeden wypadek, w którym za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach 18 chłopów skuto i prowadzono ich 3 mile pieszo do sądu obwodowego. Przeciw uczestnikom zgromadzeń, urządzanych dla uzyskania powszechnego prawa głosowania, zrobiono masowe doniesienia karne, prokuratorzy i władze sądowe pospieszyły się, aby tutaj administracyi przyjść z pomocą.

Dalej przytacza mowca fakt zasądzenia go przez sąd powiatowy w Samborze za kolportaż na skutek zeznania jednego chłopa, któremu rzekomo dał broszurę. Chłop ten potem przyznał, że do tego zeznania namówił go żandarm, a epilogiem tej sprawy było zasądzenie tego chłopa na 6 tygodni więzienia za złożenie fałszywego zeznania.

Postępowanie władz galicyjskich z wyborcami charakteryzuje mowca słowami: „My poszliśmy do parlamentu, a nasi wyborcy do kryminału". Wzywa ministra sprawiedliwości, aby zwrócił uwagę na

półazyatyckie stosunki,

panujące w sądownictwie w Galicyi.

Poseł Jabłoński skarży się, że obowiązująca od 10 lat nowa procedura cywilna nie może w Galicyi z powodu braku dostatecznego personalu sądowego objawić swych dobrych skutków. Agendy sądowe ogromnie wzrosły; młodzież z powodu złych stosunków awansowych nie garnie się w odpowiedniej liczbie do karyery sądowej.

Poseł Dębski omawiał pokrzywdzenie sądów galicyjskich w porównaniu z Wiedniem i Pragą. Wkońcu polemizował z posłem Stachurą.

Poseł dr Baczyński (Ukrainiec) na licznych przykładach przytaczał pokrzywdzenie Rusinów. Między innemi opowiada, że namiestnik hr. Potocki oświadczył był, że prędzej da Rusinom uniwersytet, aniżeli koncesyę na biuro pośrednictwa pracy.

Także podczas krótkiego urzędowania jako namiestnika dra Bobrzyńskiego mnożą się już dowody, że walka niszczycielska przeciw narodowi ruskiemu jest w pełnym toku. Cała Galicya wschodnia jest przepełniona tajnymi policyantami.

Poseł Zieleniewski wywodzi, że podniesienie przemysłu w kraju nie powinno uchodzić za rzecz prywatną, lecz za sprawę cały ogół obchodzącą. Występuje przeciw zbytniemu fiskalizmowi, który utrudnia w wysokim stopniu rozwój przemysłu u nas.

Na końcu posiedzenia wiceprezydent dr Starzyński poświęcił wspomnienie zmarłemu wczoraj posłowi drowi Małachowskiemu.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 rano.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z 23 czerwca 1908.

Na poufnem posiedzeniu odbył się wybór

dwóch wiceprezydentów miasta.

Na 68 głosujących wybrani zostali ponownie dr Henryk Szarski pierwszym, a p. Józef Sare drugim wiceprezydentem 61 głosami. 6 kartek oddano białych, 1 głos padł na dra Grossa.

Do wybranych przy zaprzysiężeniu przemówił prezydent Leo, na co obaj odpowiedzieli dłuższymi wywodami.

O $6^1/_2$ zaczęło się posiedzenie jawne. Przed przystąpieniem do porządku dziennego podniósł hr. Wodzicki żale z powodu

obiadu na cześć Gessmana.

Uznaje urządzenie przyjęcia za dobre i wskazane, ale zarzuca, że wyglądało to jakby przyjęcie urządzone zostało przez prezydyum. Ponieważ jest zdania, że przyjęcia ludzi urządza cała Rada, zapytuje, dlaczego nie otrzymali zaproszenia wszyscy członkowie Rady.

Dr Leo: Zrobiłem to ze względu na oszczędność i trzymałem się dotychczasowego zwyczaju, że zaprasza się tylko posłów, reprezentantów poszczególnych sekcyi i t. d. Ponieważ takie przyjęcia dość często się powtarzają, nie uważam za stosowne zmieniać zwyczaju. Gotów jestem jednak zastosować się do życzenia Rady wyrażonego w innym kierunku.

Pray sposobności prezydent konstatuje z zadowoleniem i wdzięcznością, że u wszystkich dygnitarzy spotkał się z wielką życzliwością dla Krakowa.

W najbliższych dniach uda się prezydent do Wiednia, gdyż otrzymał od prezesa Koła, Głąbińskiego list, że komisya Izby posłów załatwiła już sprawę nadania pożyczce miejskiej pupilarnego bezpieczeństwa i że ustawa ta jeszcze w bieżącej sesyi będzie załatwioną.

Taksamo będzie teraz załatwioną sprawa uwolnienia na 18 lat domów od podatku domowo-czynszowego.

W najbliższych dniach uda się też deputacya do Wiednia dla załatwienia sprawy dzierżawy akcyzy, która niestety, jeszcze jest ważnem źródłem dochodu dla miasta.

O zniesienie akcyzy.

Dr Gross zaznacza, że teraz byłaby najlepsza sposobność, aby uzyskać obniżenie akcyzy. Ponieważ podwyższony podatek od wódki nałoży na miasto nowy ciężar $^1/_2$ miliona K. rocznie, za co miasto nie otrzyma żadnej rekompensaty jaką otrzymują kraje, stawia wniosek, aby Rada wydelegowała do Wiednia deputacyę, któraby w porozumieniu z posłami będącymi członkami Rady i posłami krakowskimi działała u ministra skarbu o zniesienie akcyzy.

Poseł Daszyński przyłącza się do wniosku dra Grossa. W parlamencie jest obecnie chwila przełomowa. Z jednej strony przez odrzucenie przez komisyę Izby panów wniosku o obniżenie podatku cukrowego, rząd zyskuje 28 milionów, z drugiej strony zarabia na podwyższeniu podatku od wódki świeżych 50 milionów. Stan rzeczy jest obecnie taki, że podwyższenie podatku wódczanego motywuje się względami autonomicznymi t. j. sanacyą finansów krajowych, a rząd „en passant" zabiera przeszło 20 milionów. W parlamencie przejawiło się dążenie, aby tego nowego podatku nie przyznano rządowi bez rekompensaty. Minister skarbu uprzedził postawić się mające żądania obniżeniem podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego, co dla miasta nie przedstawia żadnych korzyści.

Rząd czuje, że coś zrobić musi. W parlamencie między innymi wentylują 2 projekty: 1) zmniejszenie podatku naftowego, wskutek czego wzrósłby konsum nafty, co niewątpliwie byłoby z wielką dla kraju korzyścią; 2) zniesienie podatku od mięsa. Należałoby więc teraz podnieść żądania Krakowa co do zniesienia akcyzy; może teraz dałoby się w tej sprawie coś osiągnąć.

Dlatego jest wskazanem, aby się już w najbliższych dniach zdecydować. Z końcem tego miesiąca ma być zakończoną debata budżetowa, potem przyjdą na porządek dzienny sprawy wojskowe, szkoda więc tracić czasu.

P. Miedniak wnosi, aby prezydyum miasta wpłynęło na posłów krakowskich, żeby miasto otrzymało albo bonifikacyę z nowego podatku wódczanego, albo żeby zniesiono akcyzę. Należy także poprzeć starania stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego o zniesienie podatku od szynków (ustawa Dunajewskiego z r. 1881), który jest bardzo niesprawiedliwy.

Prezydent odpowiada, że wniosek dra Grossa interpretuje w ten sposób, żeby w sprawie tej działać w porozumieniu z Kołem polskim, gdyż pojedynczy posłowie mają mało wpływu.

W tym też znaczeniu wniosek dra Grossa uchwalono.

Dla dzieci.

R. Stanisław Nowak podnosi sprawę szpitala dla dzieci św. Ludwika, w którym panują straszne stosunki. Teraz z okazyi jubileuszu cesarskiego zajmują się dziećmi, byłby więc czas i u nas coś w tym kierunku zrobić. W szpitalu św. Ludwika używają zbieranego mleka, szerzą się tam choroby zakaźne (w tym roku odra). Wielką część winy ponoszą zakonnice, które niepodzielnie w szpitalu panują.

(Podczas przemówienia p. Nowaka panował na sali taki niepokój, że ten z żalem zwrócił się do Rady, że tak ważnej sprawy nie chce wysłuchać).

W myśl swych wywodów postawił wniosek nagły: Poleca się magistratowi, aby się postarał o niezbędne zarządzenia w szpitalu św. Ludwika, żeby wydział krajowy dostarczył odpowiednich środków do należytego odżywiania chorych dzieci.

Wniosek nie uzyskał potrzebnego poparcia, wobec czego będzie regulaminowo traktowany, tj. odesłany do komisyi sanitarnej.

O ławki na Błoniach.

Prezydent oświadcza, że z różnych stron podniesiono żądanie, aby na nowej drodze wzdłuż Błoń ustawiono ławki dla odpoczynku. Proponuje ustawienie 30 ławek kosztem 300 K.

Po dłuższej dyskusyi, w której podniesiono też brak ławek w parku Jordana, uchwalono ustawić 50 ławek kosztem 500 K.

Z porządku dziennego

uchwalono:

1) zakupić przy ul. Ubogich od Wilhelma Rosenbauma 20 sążni gruntu za 2000 K dla regulacyi tej ulicy;

2) sprzedać Jakóbowi Rosenbaumowi z realności miejskiej 372 sążni gruntu przy ul. Staszica po 100 K za sążeń kwadratowy. Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której padły słowa o „wotum nieufności dla sekcyi ekonomicznej", a dr Domański groził nawet „wyciągnięciem konsekwencyj";

3) utrzymać dalej 4-klasową szkołę wydziałową im. Konarskiego;

4) zakupić parcelę na końcu ul. Długiej obok zakładu prof. Żuławskiego w wymiarze 1 morg 498 sążni po 40 K za sążeń, oraz parcelę przy ul. Kilińskiego za 32.000 K obszaru 612 sążni, celem otwarcia dojazdu do powyższej parceli. Grunta te zostaną użyte na cele publiczne;

5) na urządzenie biura dla drugiego inspektora szkolnego przyznać kredyt dodatkowy 656 K;

6) „Sokołowi" w Krakowie na urządzenie „Wianków" przyznać 500 K;

7) utworzyć 5 nadetatowych posad sekretarzy magistratu w VIII randze, celem polepszenia stosunków awansowych urzędników konceptowych z tem, że równocześnie nie będzie się obsadzać 5 etatowych posad IX rangi; wydatek roczny na ten cel wyniesie 3200 K;

8) etat wydziału obrachunkowego powiększyć o posadę jednego adjunkta w X randze i o 2 posady XI rangi; koszt roczny wynosi razem 4.526 K;

9) w miejskiem biurze statystycznem utworzyć posadę bibliotekarza z poborami praktykanta manipulacyjnego.

R. dr Gertler wnosi o polecenie magistratowi, aby zajął się uregulowaniem stosunków awansowych służby prowizorycznej.

R. St. Nowak przemawia za uregulowaniem poborów dyetaryuszy.

Na tem zamknięto posiedzenie jawne.

Wrzenie rewolucyjne w Persyi.

Sprawy polityczne w Persyi zbliżają się do krytycznego momentu. Pisma angielskie podają szczegóły o ostatniej próbie parlamentu perskiego stworzenia gruntu dla kompromisu z szachem. Z prowincyi nadchodzą bezustannie depesze, naglące parlament do bardziej zdecydowanych kroków i zapewniające o gotowości zbrojnego poparcia jego żądań. W ubiegłą niedzielę nadszedł telegram z Azerbajżanu, zawiadamiający, że 5000 uzbrojonych mężczyzn gotowych jest wyruszyć na pierwsze wezwanie parlamentu. Podobne depesze otrzymano z Szyrazu od zgromadzonych w gotowości zbrojnej plemion arabskich. Medżlis (parlament) nie odpowiadał na te depesze w nadziei przeprowadzenia ugody.

Wreszcie w ubiegły wtorek wręczył szachowi znane już naszym czytelnikom memorandum, oświadczające w zakończeniu, że jeśli rząd nie naprawi popełnionych win i nie da ludowi trwałych gwarancyj wolności, to medżlis zostanie zmuszony zawiadomić naród o odrzuceniu jego żądań i rozwiązać się.

W odpowiedzi szach oświadczył, że przodkowie jego zdobyli tron mieczem, i że sam nie da się obalić z tronu garstce agitatorów, nie uciekając się do broni. Zastrzegł sobie jednak decydującą odpowiedź na środę. W tym dniu rozkazał ulokować w ogrodzie swego pałacu trzy baterye dział i jeden oddział kartaczownic. Wówczas rewolucyoniści wydali nakaz zamknięcia handlów. Wojsko próbowało przemocą otworzyć sklepy, lecz, pomimo proklamacyi szacha, grożącej konfiskatą mienia za opór, sklepy pozostały zamknięte.

Położenie w kraju jest w najwyższym stopniu naprężone i wybuch rewolucyi wobec upartego stanowiska szacha wisi w powietrzu. Losy ruchu wolnościowego, obudzonego w tym starym kraju azyatyckim, w otoczeniu odwiecznego despotyzmu, dążą więc ku nowym zdobyczom wolnościowym, a doznana od rządu zdrada nauczy młodych rewolucyonistów niedowierzać na przyszłość półustępstwom i sięgnąć po trwałą władzę.

Obawa przed interwencyą Rosyi nie ma na razie podstaw. Minister spraw zagranicznych Izwolskij oświadczył niedawno, że Rosya będzie się trzymała w sprawach perskich polityki ściśle nie mieszania się. Słowom ministra nadaje wiarogodność fakt niedawnego zbliżenia Rosyi z Anglią, która nie ma żadnych widoków w utrzymaniu reakcyi w Persyi.

* *

Tebris. (P. a. t.). Ogólne usposobienie wielce zwrot korzystny dla partyi reakcyjnej. Onegdaj i wczoraj zawiadomili członkowie duchowieństwa i wysokiej szlachty, jakoteż osoby, które pierwej należały do partyi rewolucyjnej, szacha telegraficznie, że chcą mu być usłużnymi. Winę ruchu rewolucyjnego przypisują oni kilku osobom, między innymi general-gubernatorowi.

Teheran. (Biuro Reutera). Wczoraj rano otoczono gmach parlamentarny i meczet, znajdujący się w pobliżu, kozakami i wezwano parlament, aby w myśl życzenia szacha, wydał kilka osób. Parlament odmówił spełnienia tego żądania. Przez strzały członków klubu politycznego na wojsko (?) kilku żołnierzy zostało zabitych. Z obozu szacha nadeszły wczoraj wieczór wzmocnienia z artyleryą, która utrzymuje ustawiczny ogień.

Z sali sądowej.

Defraudacye w krakowskim sądzie powiatowym.

Kraków, 24 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznał oficyał sądowy Hans, że Kielar opowiadał mu o zaginięciu książeczki Wachtlów. Świadek wystąpił się dla Kielara o pożyczkę 2500 K na pokrycie szkody, tymczasem wkroczyła policya i zwrot szkody okazał się spóźnionym.

Kilku woźnych sądu powiatowego cywilnego zeznało, że zdarzały się przez wypadki usiłowanego włamania się do biurek urzędników.

Po odczytaniu całego szeregu aktów rozprawę o godz. 6 wieczorem zamknięto.

Trzeci dzień rozprawy.

Na dzisiejszej rozprawie zakończono przesłuchanie świadków.

Oficyał sądowy Sroczyński zeznał, że Kielar rzeczywiście był przeciążony, nieraz zostawiał pieniądze na stole. Teraz na miejscu Kielara pracowało 4 urzędników.

Jak Kielar się zabił.

P. Wołkowski, właściciel handlu na linii A—B zeznaje, że Kielar często przychodził do jego lokalu, w podochoconym stanie śpiewał krakowiaki, tak, że nareszcie musiał mu wypowiedzieć lokal.

Hornung, płatniczy kawiarni „japońskiej" przy ul. Sławkowskiej zeznaje, że Kielar pijał koniak i wino, płacił czasem po 20 K i więcej za wieczór. Przychodził do kawiarni o godz. 1 w nocy w towarzystwie; raz bawił się z kasyerką i zapłacił 80 K.

Kielar: Kasyerka sama usiadła przy naszym stole. Czy mieliśmy ją wyrzucić?

P. Włoczkowski, właściciel restauracyi „pod Różą", także wypowiedział Kielarowi swój lokal.

Mordownia sądowa.

Oficyał sądowy Wilczyński zeznał, że w sądzie powiatowym cywilnym panowały straszne stosunki. Ogólnie skarżono się na przeciążenie pracą. Znanym jest fakt, że w ciągu 10 lat w sądzie tym zmarło 7 urzędników, z tego 5 na gruźlicę, a 2 na choroby umysłowe.

Na tem postępowanie dowodowe zakończono. Trybunał przedłożył przysięgłym 5 pytań głównych:

1) o zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty 2550 K z książeczki Wachtlów;

2) o zbrodnię oszczerstwa przez obwinienie Michałowicza o skradzenie tejże książeczki;

3) o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przez nieprawne zrealizowanie książeczki należącej do masy spadkowej Anny Markus;

4) o takąż zbrodnię z powodu manipulacyi z książeczką Sieberów;

5) o takąż zbrodnię z powodu nieprawnej manipulacyi z pieniądzmi, złożonymi w pocztowej Kasie oszczędności.

Po południu zaczęły się wywody stron. Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

KRONIKA.

Kraków, 24 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu wielkiego powodzenia opery Offenbacha „Opowieści Hoffmana" i zupełnego braku biletów na wczorajsze przedstawienie tego znakomitego utworu, dyrekcya teatru oznajmia, że jutro, we czwartek, w miejsce zapowiedzianego „Rigoletta" dane będą „Opowieści Hoffmana" po raz drugi, a w poniedziałek po raz trzeci.

W piątek „Wesoła wdówka" z panią Schupp.

W sobotę opera Gounoda „Faust" z udziałem pań: Szymanowskiej (Małgorzata), Kasprowiczowej (Marta), Lachowskiej (Siebel). Jako Faust wystąpi p. Łowczyński, Mefistofelesem będzie p. Niżankowski, Walentym p. Okoński.

W niedzielę po południu daną będzie po cenach zniżonych japońska operetka „Gejsza"; wieczorem „Halka" z panią Sołłohub i p. Łowczyńskim.

W poniedziałek po południu „Lalka" z panią Kliszewską; wieczorem po raz trzeci „Opowieści Hoffmana".

Zajście na plantach. Wczoraj po godz. 8-ej wieczorem przyszło na plantach przed kawiarnią Drobnera do wielkiej awantury, wywołanej przez studentów, tamujących jak zwykle przejście tamtędy. Poszło o to, że studenci zaczepili przechodzące panienki, za którymi ujęli się ich znajomi. Do sporu wmieszała się publiczność, a gdy jeden z obecnych wyraził się obelżywie o studentach, powstało takie wzburzenie, że pan ten w ucieczce do kawiarni musiał szukać schronienia. Tłum narosły do 1000 ludzi przypuścił szturm do kawiarni, policya interweniowała, nareszcie zdołano nakłonić ludzi do rozejścia się.

O wywłaszczeniu w Prusiech. Odczyt dra Zygmunta Dziembowskiego, posła do parlamentu niemieckiego, o prawie wywłaszczenia ludności polskiej w zaborze pruskim, odbędzie się we czwartek 25 b. m. staraniem Tow. pielęgnowania nauk społecznych w auli uniwersyteckiej o godz. 5 po południu.

Dobry mąż. 30-letni ślusarz Włodzimierz Dąbrowiecki, okradłszy swą żonę, puścił się na szeroką zabawę, naturalnie w dammskiem towarzystwie. Na doniesienie żony policya zarządziła za nim poszukiwania i aresztowała go w jednym z domów noclegowych.

— **Biblioteka uniw. lud.** im. A. Mickiewicza z powodu inwentaryzowania będzie zamknięta w dniach: 25, 26 i 27 czerwca b. r.

— **Biura administracyi podatków** przeniesione zostaną 27 b. m. na ul. Krowoderską l. 5, wskutek czego w tym dniu sprawy ustne ze stronami nie będą mogły być załatwiane. Dziennik podawczy będzie w dniu 27 b. m. otwarty do godz. 1 w poł. jeszcze w starym lokalu przy ul. Warszawskiej l. 4, zaś od 30 b. m. już w nowym lokalu.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

We środę 24 czerwca: „Baron cygański“ operetka w 3 aktach J. Strausa.

We czwartek 25 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Ofenbacha.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

W niedzielę o godz. 3-ej i pół po poł. (po cenach zniżonych): „Gejsza“, japońska operetka w 3 akt., Sidney Jonesa. O godz. 7-ej i pół wieczorem: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach, St. Moniuszki, gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek o godz. 3-ej i pół po poł. (po cenach zniżonych): po raz drugi „Lalka“, operetka w 4 aktach Audran'a. O godz. 7-ej i pół wieczorem po raz drugi: „Opowieści Hoffmana“, opera fantast. w 4 akt., Jak. Offenbacha, występ Wł. Florjańskiego.

We wtorek: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt., Fr. Lehara, z panią Miłowską.

We środę: „Carmen“, opera w 4 akt., Jerzego Bizet'a, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek: „Bal maskowy“, opera w 5 akt. Verdi'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz drugi: „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Wł. Florjańskiego.

Nowiny lwowskie.

Uczczenie posła tow. Hudeca. Dnia 29 i 30 b. m. odbędzie się we Lwowie VI zjazd krajowy drukarzy galicyjskich. Przy tej sposobności urządza stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“ w niedzielę 28 b. m. uroczysty wieczór celem uczczenia wieloletniej pracy organizacyjnej tow. posła Hudeca. Wieczór odbędzie się w lokalu przy ulicy Piekarskiej l. 18.

Program wieczoru jest następujący: Przemówienie przewodniczącego stow. „Ognisko“ tow. Juliana Obirka; wręczenie tow. Hudecowi albumu z fotografiami i podpisami kolegów; zawieszenie portretu, wykonanego przez artystę-malarza J. Gawlikowskiego; produkcye Chóru drukarzy lwowskich; koncert klubu mandolinistów. O godzinie 8½ wspólna kolacya.

Dr Godzimir Małachowski zmarł wczoraj w Wiedniu po operacyi, dokonanej w sanatoryum dra Löwa z powodu kamieni żółciowych. Dr Małachowski, który liczył 56 lat, był ostatnio posłem do Rady państwa z m. Lwowa, przedtem był także posłem na sejm, a cd r. 1896 do 1905 był prezydentem m. Lwowa. Jaką była działalność jego na tem stanowisku wynika z tego, że następnie nie został nawet do Rady wybranym.

W parlamencie zajmował się specyalnie sprawami przemysłowemi, a w ostatnim parlamencie kuryalnym był przewodniczącym i referentem komisyi przemysłowej, która uchwaliła reakcyjną nowelę o egzaminach majsterskich i t. d.

Proces Wasińskiego. W dalszym ciągu przesłuchiwania świadków zeznał inspektor policyi stanisławowskiej Wojtasiewicz, że Wasiński podał mu swe nazwisko raz jako Wasiński, drugi raz jako Waśniewski i że Gottwald był "sztabowcem" w wyprawie na kantor Kornblüha. Po zeznaniu W. w Stanisławowie wyraził on się: "Dobrze żeście mnie złapali podstępem, gdyż inaczej byłbym was wszystkich wystrzelał".

Do wczorajszej rozprawy zgłosiło się kilku wezwanych z Pragi świadków Czechów nierozumiejących ani słowa po polsku. Ponieważ nie chcieli także po niemiecku zeznawać, przesłuchanie ich odroczono.

Następnie zeznawali świadkowie odnośnie do kradzieży u jubilera Sassa i Rubinsteina we Lwowie, stwierdzając, że Wasiński był tam czynny. W dodatku do dotychczasowych oskarżeń prokurator wniósł przeciw W. nowe oskarżenie o oszczerstwo popełnione na jubilerze Robschützu przez fałszywe obwinienie go o kupno kradzionych rzeczy.

— **We Lwowie** w sali domu techników odbędą się odczyty W. Władimirowa w piątek 26 b. m.: „O Michajłowskim i jego poglądach na istotę postępu“; w piątek 3 lipca: „O kwestyi agrarnej w Rosyi“. Odczyty odbędą się w języku rosyjskim. Po każdym odczycie dyskusya.

Z kraju.

Za wypoliczkowanie profesora stawał przed sądem powiatowym w Sanoku uczeń VIII. klasy gimnazyalnej Koźma Pelechaty, który 13 maja wypoliczkował swego profesora za to, że mu dał dwóję z matematyki. Oskarżony bronił się tem, że profesor prześladował go, uważając go za prowodyra Rusinów i „hajdamakę“. Sędzia skazał Pelechatego na 10 dni aresztu zamienionego na 50 koron grzywny.

Zagadkowa śmierć. Na torze kolejowym między stacyą Żurawicą i Przemyślem wczoraj nad ranem znaleziono jakiegoś chłopa, leżącego bez przytomności, któremu krew z ucha ciekła. Pociąg zatrzymano. Rannego przewieziono do Przemyśla, gdzie go umieszczono w szpitalu. Ranny nie odzyskawszy przytomności, około godziny 10 rano umarł. O ile dotąd zbadano, denat ma się nazywać Przyk i pochodzić z pobliskiej wioski Kruhel Mały. Sekcyi dotąd jeszcze nie było, lekarze jednak przypuszczają, że nastąpiło załamanie czaszki. Prawdopodobnem jest, że denat, będąc w stanie pijanym, szedł w nocy torem kolejowym i upadł na szyny. Nie jest również wykluczone morderstwo. Sprawę oddano prokuratoryi. Śledztwo w toku.

Śmierć dozorcy domu w kanale. Szymon S., dozorca domu przy ulicy Czarnieckiego l. 19 w Przemyślu, został przez swego gospodarza wysłany do sąsiedniego domu dra Kellera, aby tam oczyścił kanał, znajdujący się na podwórzu, za co obiecał mu 40 hal. Było to w sobotę 20 b. m. około godziny 6 wieczorem. Dozorca udał się na miejsce i wszedł do kanału. Kiedy zaś po dłuższym czasie nie wracał, wglądnięto do wnętrza, gdzie dozorca leżał już martwy. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Szymon S. został uduszony gazami. Znalazł śmierć tak tragiczną za 40 hal. Nieboszczyk, człowiek młody, zostawił żonę i małe dziecko bez zaopatrzenia.

Cyganie na Podhalu. Podhale stało się obecnie siedliskiem niezliczonych band cygańskich, które w ostatnich tygodniach przywędrowały tam z Węgier. Na pastwiskach pod lasem, nad rzeką, koło każdej niemal wsi stoją ich obozy płócienne, koło których przejść nie można, nie zatkawszy szczelnie nosa. Bandy te urządziły poprostu najazd na powiat nowotarski i włóczą się, wyłudzając na góralach pożywienie i kradnąc po drodze, co się tylko da ukraść.

W niedzielę 21 b. m. zjawił się jeden taki oddział cygański we wsi Odrowążu z dwiema małpami gnijącemi i z kozą. Tańcem tych małp zrobiła banda pewną sensacyę we wsi, zwłaszcza wśród dzieci. Gazdowie jednak, ze względu na zgniły odór, jaki wiał od małp, odpędzali precz bandę i oganiali się przed nią, jak mogli. W południe banda gdzieś zniknęła. Równocześnie zaś przybyli dwaj żandarmi wiejscy do Odrowąża w pogoni za cyganem, który w nocy z soboty na niedzielę ukradł w sklepie wiejskim w Podszklu (na stronie węgierskiej) przeszło 1000 K. Czy złodzieja udało się im przytrzymać, niewiadomo.

Z zaboru rosyjskiego.

Egzekucya. Wczoraj nad ranem na stokach cytadeli stracono mieszkańców Radomia: Protazego Kruczka i Aleksandra Tybla, skazanych w zeszłym tygodniu na śmierć przez warszawski sąd wojenny okręgowy za udział w zabójstwie komisarza I. cyrkułu policyjnego w Radomiu, Zubkowskiego.

Z caratu.

Chłopi rosyjscy w Dumie. W ostatnich dniach w Dumie wysunęła się na porządek dzienny debata nad kwestyą sprawiedliwszego ściągania podatków i prawidłowego rozkładu podatków między różne warstwy ludności. Po ukończonej debacie została wybrana komisya dla zbadania projektu odnośnego prawa, wniesionego przez chłopa z prawicy, Dworianinowa.

Do komisyi tej jednak nie został wybrany ani Dworianinow, ani autor uchwalonej formuły przejścia do porządku dziennego, chłop Andrejczuk, chociaż chłopi z prawicy energicznie ich popierali, a to z tego powodu, że frakcya nie wystawiła ich nazwisk.

Okazuje się, że reakcyoniści dumscy oddawna już patrzą z nieufnością na chłopów, należących nawet do ich obozu, a w pismach swych wyrażają się o ich mowach z nieżyczliwością, nazywając ich żądania bzdurstwami.

Widać stąd, że potulne baranki reakcyi rosyjskiej zaczynają bóść, a chłopska ich dusza nie tak łatwo się godzi z narzuconym jej kagańcem prawomyślnego milczenia.

Dworianinow nie uczęszcza na posiedzenia swej frakcyi już od marca, a członkowie prawicy podejrzewają go o socyalizm.

„Ruś“ wyraża nadzieję, że wszyscy chłopi w Dumie utworzą na jesieni przyszłego roku osobną grupę chłopską.

Ze świata.

Bakcyle nosaciny. Z Czerniowiec donoszą: Dyrektor tutejszego szpitala dr Franciszek Luchs, odbywając w instytucie badania środków spożywczych studya bakteryologiczne, zbił epruwetkę, zawierającą bakcyle nosaciny. Bakcyle te rozszerzyły się po całym instytucie, wskutek czego zachorowało wiele osób, zajętych w tym instytucie. Asystent, dr Alojzy Arnost, oraz kancelista Longin Lipecki zmarli. Laborant Marko jest ciężko chory i walczy ze śmiercią. Stan zdrowia prof. Luchsa polepszył się o tyle, że mógł sam napisać doniesienie karne na siebie.

Rada państwa.

Wiedeń, 24 czerwca.

W Izbie posłów zgłosił interpelacyę poseł Breiter do ministra sprawiedliwości w sprawie aresztowania pomocnika masarskiego Stanisława Kalkowskiego.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków dokonano wyboru 26 członków komisyi weterynaryjnej i 52 członków komisyi dla personalu państwowego; dokonano także wyboru jednego członka komisyi gospodarczej i nietykalności poselskiej.

Nastąpiły dalsze

obrady nad budżetem.

Poseł tow. dr Winter oświadcza, że socyaliści nie mogą głosować za budżetem, bo nosi on piętno klasowe.

Po pośle Winterze przemawiał poseł tow. Czech, poczem poseł Trylowski podniósł szereg zażaleń na stosowanie ustawy karnej w Galicyi.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Komisya przemysłowa.

Wiedeń. W komisyi przemysłowej zastępca przewodniczącego p. Loser poświęcił wspomnienie zmarłemu przewodniczącemu p. Małachowskiemu.

Na wniosek posła Pachera uchwalono rezolucyę, w której komisya daje wyraz ubolewaniu i potępiono fakt, że przyboczna rada przemysłowa jeszcze nie została powołana do życia, a zamianowanie przybocznej rady dla popierania przemysłu dotąd nie nastąpiło. Komisya daje wyraz oczekiwaniu, że ukonstytuowanie się przybocznej rady przemysłowej nastąpi w jesieni, a zamianowanie przybocznej rady dla popierania przemysłu nastąpi jak najprędzej.

Uchwalono także rezolucyę posła tow. Elderscha wzywającą rząd, aby przy wypracowywaniu statutu rady pomyślał o powołaniu przedstawicieli robotników.

TELEGRAMY
z dnia 24 czerwca.

O ubezpieczenie na starość.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się w wielkiej hali ratuszowej zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, na rzecz ubezpieczenia na starość. W zgromadzeniu wzięło udział kilka tysięcy robotników i wielu posłów socyalistycznych. Przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, aby z początkiem przyszłej sesyi wniósł w Izbie posłów odpowiedni projekt.

Demonstracye przeciw klerykalnym studentom.

Grac. W kościele Serca Jezusa odprawiono wczoraj mszę z okazyi rocznicy założenia klerykalnego stowarzyszenia studenckiego „Carolina“ i poświęcenia sztandaru nowego stowarzyszenia studenckiego „Fraungau“. Na uroczystość tę przybyła także znaczna ilość klerykalnych studentów z poza Gracu. Na drodze, którą szli członkowie obu tych stowarzyszeń, przyszło do starcia między studentami wolnomyślnymi a klerykalnymi. Studenci wolnomyślni wśród okrzyków „pfuj!“ obrzucili klerykałów zgniłemi jajami. Silny oddział policyi wstrzymał bójkę. Po wyjściu z kościoła studenci klerykalni zostali ponownie przyjęci przez wolnomyślnych okrzykami „pfuj!“ Policya aresztowała 15 osób, które po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność. Deputacya studentów wolnomyślnych zjawiła się u burmistrza z zażaleniem z powodu postępowania policyi.

Zakończenie strejku studentów.

Insbruk. Studenci uchwalili strejk zakończyć. Senat akademicki uchwalił jutro rozpocząć wykłady.

Siódmy socyalista w sejmie pruskim.

Berlin. Przy wyborze wczorajszym do sejmu z I. okręgu berlińskiego został wybrany **socyalista Hofmann** 313 głosami. Kandydat wolnomyślnej partyi ludowej Runge otrzymał 307 głosów.

Tureckie przygotowania wojenne.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Port Dżuisa: 2 bataliony wojska tureckiego, 2 szwadrony i 1 baterya znajduje się w odległości 5 wiorst od Urmii, a 17 batalionów, 5 bateryi i 6 dywizyi kawaleryi koło Sakis. Biuro dodaje, że należy uznać, iż nie (?) odbywają się żadne przygotowania wojenne przeciw Rosyi.

Sebastopol. Eskadra pod komendą kontradmirała Ziwińskiego i torpedowca pod wodzą kontradmirała Sarnowskiego wyruszyły na wody tureckie.

Duma.

Petersburg. Wczoraj odbyło się w obecności ministrów wojny i skarbu, oraz szefa sztabu generalnego, nadzwyczajne posiedzenie komisyi budżetowej i wojskowej Dumy, na którem obradowano nad osobnym kredytem dla uzupełnienia zapasów wojennych w wysokości 293 milionów rubli. Komisya oświadczyła się na razie za uchwaleniem tylko 93 milionów, które będą wypłacone ratami; pierwsza rata 53 milionów jeszcze w bieżącym roku.

Napad na pocztę.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Irkucka donoszą, że niedaleko miasta napadnięto ubiegłej nocy z zasadzki na pocztę. Napastnicy zranili dwóch pocztylionów i zabrali dwa worki, zawierające około 4 pudów złota wartość 67.000 rubli.

Zamach stanu szacha perskiego.

Teheran. Skutkiem wczorajszego bombardowania parlament został zniszczony. Podczas gdy liczba zabitych i rannych nie jest znaną, wiadomem jest, że kozacy mieli 70 zabitych i rannych.

Wśród 22 uwięzionych liberałów znajduje się dwóch przywódców. Umieszczono ich w Baaghsa. Nad miastem zawieszono stan oblężenia.

Teheran. Ogień armatni spędził obrońców parlamentu i meczetu. Bomba, która wybuchła, uczyniła jedno działo niezdolnem do użytku i zadała wielkie straty kozakom. Bombardowanie trwało do godz. 3 po południu.

Wszystkich wybitnych członków stronnictwa narodowego, licznych posłów i członków duchowieństwa uwięziono. Przy plądrowaniu nie oszczędzono także i dzielnicy europejskiej. Teheran znajduje się obecnie w rękach rosyjskiego generała Liakowa, który dowodzi konnicą.

Zburzenie wielkiego meczetu rozgoryczyło do żywego ludność. Szachowi przyjdzie bardzo trudno opanować sytuacyę.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników budowlanych. Z Przemyśla piszą nam: Wskutek złamania umowy cennikowej wybuchł wczoraj strejk robotników budowlanych na fabrykach p. Jana Korego. Dotąd do ugody nie przyszło, bowiem p. Kory przyjął do pracy znanych prowokatorów klerykalnych, którzy za swe denuncyacye są przez robotników bojkotowani od dłuższego czasu. Równocześnie p. Kory rozesłał agentów za robotnikami na prowincyę, mimo że w Przemyślu jest zastój w robotach budowlanych.

Wszystkie fabryki Korego strzeżone są przez agentów i żołnierzy policyjnych.

* **Baczność mężowie zaufania gmin podmiejskich!** W piątek 26 b. m. o godz. 7-ej i pół wieczór odbędzie się w związku stow. rob. przy ul. Wiślnej 5, zebranie przewodniczących komitetów podmiejskich. Ze względu na ważne sprawy wzywa się wszystkich przewodniczących o pewne przybycie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 24 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 11·33 do 11·34. Żyto na październik 9·31 do 9·32. Owies na kwiecień 8·24 do 8·25. Owies na maj 6·98 do 6 99. Owies na październik 7·05 do 7·06. Kukurudza na maj 6·77 do 6·78. Rzepak na sierpień 16·70 do 16·80. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, skłonność do burzy.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Kupię rower używany, w dobrym stanie. Wiadomość: Drukarnia Narodowa, Gołębia 4 w podworcu, S. Karczmarski.

Kilku zdoln. czeladzi krawieckich na cywilną i wojskową robotę, znajdzie stałe zajęcie w Zakładzie Stanisława Wójcikiewicza, Nowy Sącz, Rynek L. 28.

Pokój umeblowany jest do wynajęcia przy pl. W. W. Świętych L. 8, I p.

Czeladników ślusarskich do robót budowlanych poszukuję. B. Garde ul. Berka Joselowicza l. 3.

Panna do biura handlowego (izrael.) potrzebna od 1 lipca, ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, która **bardzo biegle** i szybko na maszynie pisze, ewentualnie bez stenografii, jednak wielka szybkość pisania na maszynie wymagana. Płaca 80 kor. miesięcznie i wyżej. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.



Rowery używane wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Nowe z gwarancyą K 116. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — „Nowość“! Płyn do niklowania, **dla cyklistów niezbędny**, K 1·70. **Stanisl. Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse L. 23. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 668

Przeciw poceniu się nóg i rąk! 643 15

Znakomity i niezawodny środek

Sudol

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h.

Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem“
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka 22.

Nagrodzony wielkim złotym medalem w Paryżu.
Znany ze swej skuteczności na wyniszczenie

odcisków „ARAGO“

St. Górskiego w Warszawie.
Cena 1 kor.
Wystrzegać się naśladownictw.
Główny skład w Drogueryi **J. Hanaka**, mag. farm., Kraków, Szewska 5.

SERDACZKI

haftowane i **kostyumy krakowskie** dla panienek oraz rozmaite hafty najtaniej w **„Domu polskich haftów“** A. Piątkowej, Kraków, Grodzka 23. 654

HOTEL LONDYŃSKI

Stradom 11.

Restauracya w specyalnie urządzonym na lato **ogrodzie** opatrzonym werandami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. — Ceny przystępne. 577

S. Wasserlauf.

Poszukuje się ucznia

w wieku 15—16 lat z ukończoną 2 klasą gimnazyum lub 2 wydział.

Fabryka wyrobów cukierniczych
pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki
w Krakowie, Poselska 15
(koło kościoła św. Józefa).

APTEKA
FORT. GRALEWSKIEGO
w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM

„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. **Nie** zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

BALNODOR MYDŁO

„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW

„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

MAGAZYN NOWOSCI
Stradom 2 (vis-a-vis Hotelu Royal).

Laski. Paski damskie. Krawaty.
Przybory toaletowe. Wyroby skórzane.
Parasole. Bielizna męska. Necessery.
Figury. Kufry. Ceny niskie Rękawiczki. Walizki.
Prezenty ślubne.
585 12 **R. Schönberg.**

AKADEMIA HANDLOWA
W KRAKOWIE

przyjmuje na rok szkolny 1908/1909 uczniów do:

I. **Wyższej szkoły handlowej** (nauka 4-letnia) z ukończoną IV klasą gimnazyalną lub realną, względnie III kl. wydziałową, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Przyjęcie z innych szkół zawisło od zezwolenia Ministerstwa. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 10 K, datek na środki naukowe 2 K, czesne 40 K rocznie.

II. Na jednoroczny **kurs dla abituryentów i abituryentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej. Innych na podstawie zezwolenia Ministerstwa. Wpisy od 20/6 do 6/7, względnie od 1/9 do 15/9 1908. Opłata szkolna 200 K, datek na środki naukowe 5 K.

III. Do **dwuklasowej szkoły handlowej** męskiej uczniów, mających lat 14 i ukończoną III klasę wydziałową, gimnazyalną lub realną. Ze szkołą tą połączony jest **kurs przygotowawczy** dla uczniów 13-letnich z ukończoną II klasą wydsiałową, gimnazyalną lub realną, względnie na podsiawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 10 K, datek na środki naukowe 2 K, czesne 40 K rocznie.

IV. Do **uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka trzyletnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej IV klasą szkoły ludowej po 6-letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10/9 do 15/9 1908. Wpisowe 2 K, datek na środki naukowe 2 K.

V. Na **zawodowy wieczorny kurs handlowy** dla dorosłych. Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe, korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo wekslowe i handlowe, rachunkowość państwową i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1908 po 12 godzin tygodniowo. Wpisy od 1/9 do 25/9 1908. Opłata za cały kurs 100 K.

Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła dyrekcya.

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina, Kraków
Rynek 17.

KWARTALNIE

Bluszcz K 5·50, z przes K 7·—	**Nasz Kraj** K 5·—
Dobra Gospodyni K 2·50, z przes. K 3·20	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba dziecinna K 1·20. z przes. K 1·26	**Przyjaciel dzieci** K 2·80, z przes. K 3·40
Krytyka K 3·—	**Świat** K 6·—
Lechita K 4·80, z przes. K 6·—	**Tygodnik illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K 3·—, z przes. K 3·60
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory rodzinne** K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

TEATR ROZMAITOSCI
w Parku krakowskim
OD 16 DO 30 CZERWCA.
Niebywały program nowości!
Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

Nowość! **W kancelaryi teatru**, farsa w 1 akcie ze śpiewami Askota. — **Luciano Lucca**, fenomen wokalny. **Trupa Grebnieff**, niezrównani tancerze „Turbillon“. **Rolf Rafaely**, gałganiarz malarzem i karykaturzystą. **Mimi Hermani**, subretka francuska. **Los Leandros**, szczyt siły kobiecej. **Fischer & Fischer**, komiczne typy górskie. **Morle & Scome**, ameryk. ekcentrycy. **Bioskop amerykańs.**, nowe oryg. zdjęcia.

Kierownik art. p. **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Całkiem darmo!!!
5000 zegarków z łańcuszkami.

Darmo!! Darmo!!



Z okazyi cesarskiego jubileuszu i celem reklamy dla naszych nowo wykonanych zegarków jubileuszowych jakoteż celem rozszerzenia ilustrowanego katalogu może każdy **otrzymać darmo** niezwykle piękny zegarek **nowy srebrny Anker-Remontoir z łańcuszkiem.** Prosimy o nadesłanie nam swego adresu z dołączeniem 1 Kor. (także w markach pocztowych) na porto i koszta przesyłki do **domu eksportowego zegarków „Famos“, Wien, XVI/2 Postfach 31.** Za pobraniem kosztuje 1 K 70 hal

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

UPRASZAMY

Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli

POWOŁYWAĆ SIĘ

na „Naprzód“ jako

NA ŹRÓDŁO

skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“.

!!!!!!!!!!!!!!!!!

Kupuje się

MARKI
JUBILEUSZOWE

(najchętniej w większych ilościach). ul. Berka Joselowicza L. 16, parter. Tamże do nabycia **marki wszystkich krajów** po cenach niskich.

Kamienica 1-piętrowa
w Podgórzu

przy ul. Kalwaryjskiej pod Nr. 91. (tuż za wiaduktem kolejowym) jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Senzacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie

wykonuje na wzór zakładów angielskich i amerykańskich

Zakład „Kamera“
w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal“

po cenach:

12 sztuk wizytowych złr. 1·30
12 sztuk gabinetowych złr. 2·90

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach.

Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę.

MYDŁO LILIOWE
z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

Cetralne ogrzewania
Wodociągi 670

wentylacye, gazowe oświetlenia, łazienki i t. p. instalacye

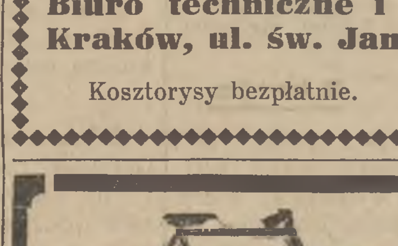
projektuje i wykonuje fachowo, praktycznie i przystępnie

JULIAN TOKAR

Biuro techniczne i zakład instalacyjny. Kraków, ul. św. Jana l. 10. Telefon 574.

Kosztorysy bezpłatnie. Bogate referencye.

ROWERY



Model 1908 K 105. Płaszcze, węże gumowe oraz **wszelkie części składowe** najtaniej. **Płyn do niklowania.** Nadto najtańsze i najlepsze

maszyny do szycia

Wysyłka za zaliczką, raty wykluczone. — Cennik darmo. 534

JÓZEF LANDAU, Wiedeń IX, Fechtergasse 4 N.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tits. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 716).